

Sport zimowy w Zakopanem.

(Do ilustracji na str. 3).

Zakopane, ta królewska ozdoba naszych Tatr, z biegiem czasu staje się poważnym centrum sportu zimowego. Do niedawnego czasu znane jedynie jako stacja klimatyczna i lecznicza, opustoszała zimą, zaczyna przeobrażać się w siedzibę sportów zimowych, pulsować nowym życiem, gromadzić liczne zastępy zapalonych sportsmanów, którzy znajdują tu naprawdę nie tylko wytchnienie ale i miłą i zdrową rozrywkę. Naturalne warunki, samo położenie Zakopanego, uczyniło zeń stolicę sportów zimowych, ale nie można odmówić zasługi tym, którzy byli pionierami tego ruchu, którzy pierwsi zrozumieli doniosłość tego ruchu dla rozwoju tak naszego sportu zimowego jak jego siedziby.

Pierwszymi, którzy przed 3 laty zainaugurowali sezon sportowy w Zakopanem, byli pp. Maryusz Zaruski, znany taternik, zamieszkały stale w Zakopanem i por. Kazimierz Bobkowski, instruktor wojskowych oddziałów narciarskich w Wiener Neustadt. Wówczas to z inicjatywy p. Maryusza Zaruskiego zorganizowano w Zakopanem pierwszy kurs jazdy na nartach, którego kierownictwo objął porucznik Bobkowski. Od tego czasu rok rocznie w czasie świąt Bożego Narodzenia zjeżdża do Zakopanego porucznik Bobkowski, by fachowymi wskazówkami służyć licznie zjeżdżającym się na ten kurs narciarzom z całej Polski.

Powstały w międzyczasie w Zakopanem oddział narciarzy przy Tow. Tatrzańskim organizuje liczne wycieczki w Tatry, które dawniej dostępne były jedynie w sezonie letnim, a obecnie są miejscem interesujących wycieczek, pociągających nie tylko turystów z całej Polski ale i z całego świata. Dzięki oddziałowi narciarskiemu oddaje zarząd Tow. Tatrzańskiego do dyspozycji narciarzy w ciągu zimy swoje schroniska w Tatrach, które, należycie zaopatrzone przed zimą, umożliwiają urządzenie nawet parudniowych wycieczek.

Odbyły w dniu 30 listopada b. r. wybory do zarządu oddziału narciarskiego Tow. Tatrzańskiego dały następujący rezultat: prezesem ponownie obrano zasłużonego koło rozwoju Zakopanego taternika p. Maryusza Zaruskiego, wiceprezesem p. Barabasz, sekretarzem p. Kaleńskiego. Ponadto do Zarządu weszli pp. Wł. Skoczylas i J. Skotnica, profesorowie drzewnej szkoły zawodowej w Zakopanem.

Prócz sportu narciarskiego kwitnie i rozwija się w Zakopanem i sport saneczkowy. Miejsc do zjazdów na saneczkach w Zakopanem nie brak, ale dla zjazdów większych, dających pewną emocję, urządzono stały tor na Gubałówce.

Sezon zimowy w Zakopanem już się rozpoczął, a piękna pogoda i doskonały śnieg niewątpliwie będą zachętą dla licznych sportsmanów do urządzania wycieczek do Zakopanego.

Sodoma i Gomora w gminie żydowskiej warszawskiej.

Goność prezesa wydziału wsparć w gminie żydowskiej warszawskiej, piastował do niedawna zna-

ny w szerokich kołach finansjery warszawskiej, były kupiec i przemysłowiec oraz finansista, cieszący się wśród współwyznawców głębokim szacunkiem, Jakób Löwenberg. Mężczyzna w sędziwym już wieku, bo liczący około 80 lat, wycofał się zupełnie z „interesów“, a wyłącznie poświęcił się dobroczynności. Znany ze swej zamożności i dobroczynności, wybierany był przez warszawskich współwyznawców na różne godności. W ostatnich czasach zaczęły o Löwenbergu, właśnie jako o prezesie wydziału wsparć, krążyć dziwne jakieś i tajemnicze wieści...

gie żydówki i tam ich nerwami i wstydem podniecał swe żądze...

Co więcej ustalono, również za pośrednictwem ofiar zwyrodniałego satyra, że uległe Löwenbergowi zaopatrywał w czek na kasę wydziału na różne kwoty, które odbierały one jako wsparcie; oporne zaś — pomimo ich oplakanego położenia — odsyłał z kwitkiem... Tak więc orgie swe wyprawiał na koszt wydziału i gminy...

Kiedy wieści te w formie zupełnie konkretnej doszły do wiadomości zarządu gminy, zwołano ze-



Wystawa aeronautyczna w Warszawie: Modele artysty-malarza Czesława Tańskiego (X).

Pisma opozycyjne zaczęły badać sprawę i jak się okazało, rozgrzebały całe bagno, czy gnojówkę, której twórcą i jedynym, ale za to gorliwym opiekunem był właśnie ów Löwenberg.

Oto ustalono ni mniej ni więcej, tylko że ów Löwenberg nędzę i niedolę współbraci wyzyskiwał dla zaspokojenia swoich jak najbardziej zwyrodniałych chuci... chuci 80 letniego starca... Stwierdzono przy pomocy całego szeregu świadków-kobiet, które czarna nędza i niebezpieczeństwo śmierci głodowej pchały do wydziału wsparć przy gminie, że zwyrodniały starzec prośbą i groźbą oraz przekupstwem zmuszał petentki do niecných praktyk, a wyjątkowo oporne wpisywał na indeks i w miarę swej wszechpotęgi bojkotował i gnębił... Gdy czasem brakło „interesantek“ wydziału wsparć, Löwenberg za pośrednictwem umyślnych agentów zwabiał do swego „gabinetu“ przy wydziale ładne i młode, a ubo-

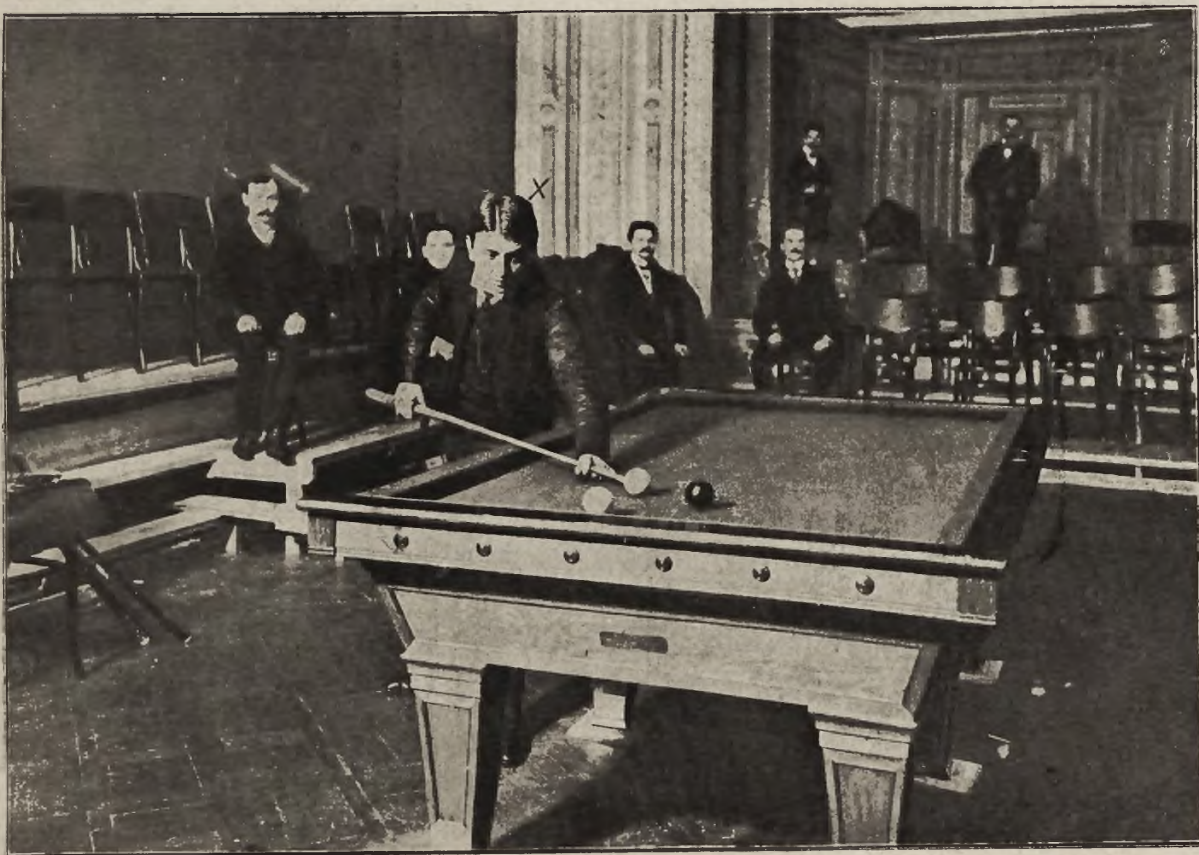
brane nadzwyczajne i Löwenberga z zarządu usunęto. Echo tych zjść odbiło się na szpaltach prasy żydowskiej oraz w sądzie.

Konkurs bilardowy w Warszawie.

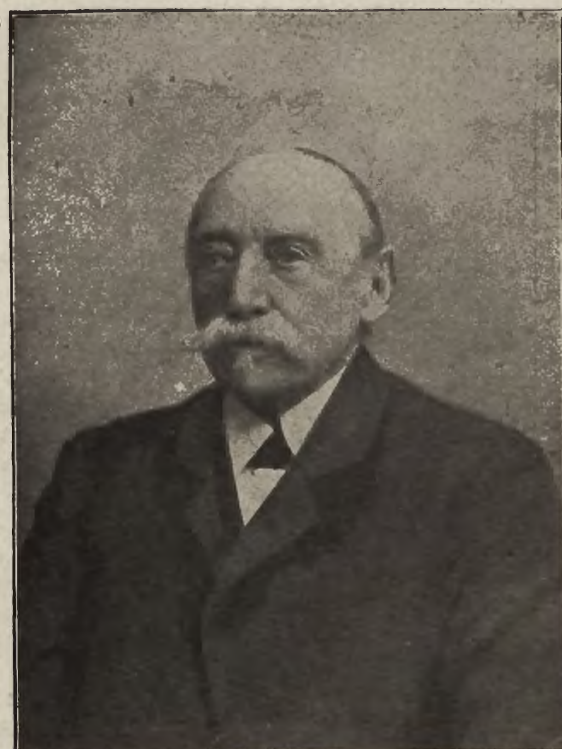
W ubiegłym tygodniu rozpoczął się w warszawskiej resursie rzemieślniczej, mieszczącej się w pałacu hr. Kossakowskich, konkurs bilardowy, w którym bierze między innymi udział mistrz światowy, Jean Bruno.

Bruno jest znanym bilardzistą, którego gra wprawiała już niejednokrotnie w podziw amatorów gry bilardowej w Krakowie i we Lwowie, dokąd zjeżdżał na gościnne występy i produkował się w większych kawiarniach.

Konkurs w Warszawie potrwa kilkanaście dni.



Konkurs bilardowy w Warszawie: Mistrz światowy Jean Bruno (X) przy bilardzie.



Sodoma i Gomora w gminie żydowskiej warszawskiej: Jakób Löwenberg.